

Asceza według Św. Atanazego

My zaś, ucząc się od świętych, powinniśmy postępować tak jak oni i naśladować ich męstwo



W tym tygodniu rozpoczyna się okres Wielkiego Postu. Przypominamy z tej okazji tekst św. Atanazego Aleksandryjskiego, który radził: "Trwajmy w ascezie i nie popadajmy w zniechęcenie"

Niech każdy się sam przekona, żeby nie być niedbałym, tym bardziej, gdy sobie uświadomi, że sam jest sługą Pana i Panu powinien służyć. Jak więc i sługa nie ośmieliłby się powiedzieć: „Skoro wczoraj pracowałem, dziś pracować nie będę”, ani licząc czas miniony, w nadchodzących dniach pracy nie zaniecha, ale codziennie, jak zapisano w Ewangelii, okazuje tę samą gorliwość, by swojemu panu podobać się,

a nie narażać[8] , tak i my codziennie trwajmy w ascezie, wiedząc, że jeśli jeden dzień zaniedbamy, Pan nie puści nam tego w niepamięć ze względu na miniony czas, ale rozgniewa się na nas za zaniedbanie. Tak słyszymy od Ezechiela[9], tak i Judasz przez jedną noc zniweczył wszystkie przeszłe wysiłki[10].

A więc, dzieci, trwajmy w ascezie i nie popadajmy w zniechęcenie. Pomaga nam bowiem w tym Pan. Jak napisano: *Z każdym, kto wybiera dobro, współpracuje Pan*[11]. Żeby się nie zaniedbywać, dobrze jest rozważać słowa apostoła: *Każdego dnia umieram*[12]. Bo i my, gdybyśmy żyli, każdego dnia jakby umierając, nie grzeszylibyśmy. Powiedziano to dlatego, abyśmy, budząc się każdego dnia, sądzili, że nie dożyjemy wieczora, a znów idąc spać sądzili, że już się nie zbudzimy. Niepewne jest bowiem z natury nasze życie, a każdy dzień odmierzony przez Opatrzność. Mając takie usposobienie i w ten sposób każdego dnia żyjąc, nie zbłądzimy ani nie będziemy niczego pragnąć, ani gniewać się na nikogo, ani gromadzić na tej ziemi[13], ale uważając, że każdego dnia jakby umieramy, nie będziemy nic posiadali, ze wszystkimi żyjąc w zgodzie. Pożądanie kobiety czy inne nieczyste uciechy nie pokonają nas nigdy, ale odwrócimy się od nich jak od rzeczy przemijających, walcząc i przewidując dzień sądu. Zawsze bowiem większy strach, mianowicie lęk przed torturami, niweczy słodycz przyjemności i wyprostowuje duszę chylącą się ku dołowi.

Skoro więc zaczęliśmy i wstąpiliśmy na drogę cnoty, starajmy się bardziej, byśmy szli do przodu[14]. Niech nikt się za siebie nie ogląda, jak żona Lota[15]. Zwłaszcza, że Pan powiedział: *Ktokolwiek przykłada rękę do pług, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do Królestwa Bożego*[16]. Oglądanie się zaś nie jest niczym innym, jak zmienianiem zdania i myśleniem na nowo o rzeczach ziemskich. Nie bójcie się,

słuchając o cnocie, i nie dziwcie się jej nazwie. Nie jest bowiem daleko od nas, ani poza nami[17]. W nas samych znajduje się zadanie, i łatwa to rzecz, o ile zechcemy się nią zająć. Grecy z kraju wyjeżdżali i morze przepływali, żeby nabyć wiedzę; my nie musimy ani do Królestwa Bożego wędrować, ani morza przepływać w poszukiwaniu cnoty. Wcześniej bowiem Pan powiedział: *Królestwo Boże jest pośród was*[18]. Potrzeba tylko cnoty pragnienia, a ponieważ w nas jest, z nas powstaje. Jako że dusza z natury ma rozum, rodzi się cnota. Skoro ma go z natury, powinna pozostać taką, jaką powstała. Powstała zaś dobra i bardzo prawa. Dlatego Jozue, syn Nuna, obwieszczał ludowi: *Prostujcie serca wasze przed Panem Bogiem Izraela*[19]. Jan zaś: *Prostujcie ścieżki wasze*[20]. Dusza jest prawa, bo z natury tkwi w niej rozum. Tak została stworzona. A jeśli odwróci się i sprzeniewierzy naturze – wtedy mówi się o złu duszy. Nie jest to bowiem trudne. Jeśli pozostaniemy tacy, jakimi się urodziliśmy, będziemy posiadać cnotę. Gdybyśmy zamyślali rzeczy złe, za złych będziemy uważani. Jeśli więc to, co mamy zdobyć, byłoby poza nami, będzie to trudne, skoro zaś jest w nas, strzeżmy samych siebie od myśli nieczystych i jak ci, którzy biorą depozyt, strzeżmy duszy dla Pana[21], żeby poznał swoje dzieło – duszę, która jest taka, jaką ją stworzył.

Walczy więc, by nie kierował nami gniew i nie panowało nad nami pożądanie. Napisane bowiem zostało: *Gniew męża nie wypełnia sprawiedliwości Bożej*[22], *zaś pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć*[23]. Żyjąc więc w ten sposób, będziemy uważni i przezorni i, jak napisano, *wielką strażą strzec będziemy swego serca*[24]. Za wrogów bowiem mamy straszne i przemyślnie demony. Przeciw nim mamy walczyć, jak powiedział apostoł: *nie przeciw krwi i ciału, ale przeciw siłom, przeciw mocom i przeciw władcom świata ciemności wiecznych, przeciw złym duchom w niebiosach*[25]. Wielki jest ich tłum w powietrzu wokół nas i nie są od

nas daleko. Są między nimi wielkie różnice. A jeśli chodzi o ich naturę i różnorodność, dużo można by powiedzieć, ale jest to zadanie innych, lepszych od nas. Teraz zaś niezbędnie trzeba poznać tylko ich podstępny co do nas.

Po pierwsze, wiedzieć należy, że demony nazywają się demonami nie dlatego, że takie powstały. Bóg bowiem nie uczynił niczego, co byłoby złe. I one były dobre, ale odpadły od niebieskiej mądrości i później po ziemi się wałęsały. Pogan uwodziły wyobrażeniami, a zazdroszcząc nam, chrześcijanom, wszystko poruszają, chcąc przeszkodzić nam w wejściu do nieba, żebyśmy nie weszli tam, skąd one upadły. Dlatego trzeba się dużo modlić i ćwiczyć w ascezie, żeby ktoś, kto otrzymał przez Ducha dar rozróżniania duchów[26] mógł poznać to, co ich dotyczy, które z nich są mniej złe, które gorsze, o co każdy ma staranie i jak każdego z nich można obalić i wyrzucić. Liczne bowiem są ich podstępny i zasadzki. Święty apostoł i jego towarzysze znali je, skoro mówili: *Nie są nam nieznane jego zamysły*[27]. My zaś, jako że jesteśmy przez nie kuszeni, powinniśmy pomagać sobie nawzajem. Ja więc, ponieważ mam z nimi większe doświadczenie, jak własnym dzieciom wam mówię.

Te zaś, gdy widzą chrześcijan, a szczególnie mnichów, którzy podejmują trudy i robią postępy, zaczynają najpierw stawiać im na drodze pułapki[28]. Pułapkami tymi są myśli nieczyste. Nie powinniśmy bać się ich wpływów. Dzięki modlitwom, postom i wierze w Pana zginą one natychmiast. Lecz choć upadną, nie dadzą za wygraną, natychmiast złośliwie i podstępnie przychodzą. Jeśli bowiem jawną i nieczystą żądzą nie uda im się zwieść serca, zaatakują w inny sposób. I straszą, wywołując majaki, przemieniają się[29] i udają kobiety, dzikie zwierzęta, płazy, olbrzymy czy tłumy żołnierzy. Ale i tak zjaw tych nie

należy się bać. Są bowiem niczym i giną bardzo szybko, szczególnie gdy ktoś obwaruje się wiarą i znakiem krzyża. Wytrzymałe zaś są i bardzo bezczelne. Bo nawet jeśli i przegrywają w ten sposób, atakują znów inaczej. Udają, że wieszczą i przepowiadają przyszłość, pokazują się tak wielkie, że sięgają dachu, i są bardzo szerokie, aby tych, których nie mogły oszukać myślami, zwieść takimi zwidami. A jeśli znajdą duszę zabezpieczoną wiarą i myślami pełnymi nadziei, wtedy przyprowadzają swojego władcę.

I powiedział, że pojawiają się często takie, jak diabeł, którego Pan ukazał Hiobowi, mówiąc: *Oczy jego są jak gwiazda poranna, z ust jego wychodzą światła płonące i miotają ogień, z nozdrzy jego wychodzi dym jak z pieca palonego węglem, dusza jego to węgle, a z ust jego płomień wychodzi*[30]. Ukazując się w takiej postaci, władca demonów budzi przestach, tak jak powiedziałem. Straszne rzeczy mówi, nikczemny, jak znów wyjawiał Hiobowi Pan: *Dla niego żelazo – to słoma, brąz niby drzewo zbutwiałe*[31]. *Morze ma za puszkę pachnideł, otchłań piekielną za jeńca. Uznał otchłań za miejsce swych przechadzek*[32]. Jak mówi prorok: powiedział nieprzyjaciel: *ścigając pochwycę*[33] *i ziemię całą pochwycę moją ręką jak gniazdo i jak porzucone jaja zniszczę*[34]. I usiłują się przechwalać, i mówią takie rzeczy o sobie, aby zwieść bogobojnych. Ale my znowu nie powinniśmy się bać jego majaków i zwracać uwagi na to, co mówi. Kłamie bowiem i nie mówi nic prawdziwego. Mimo iż rzeczy wielkie i straszne ośmiela się mówić, pociągnie go Pan na haku, jak bydło przeciągnie przez nozdrza uzdę, jak niewolnikowi zbiegłemu przebije mu się nos i obrączką przekłuje wargi[35]. I da nam go Pan jak wróbelka do zabawy[36]. Leży on i razem z nim demony, tak jak skorpiony i żmije, po których my, chrześcijanie, mamy deptać[37]. Znakiem tego jest to, że i teraz żyjemy wbrew niemu. Oto bowiem ten, który chełpi się, że morze osuszy i świat schwyta, nie może teraz przeszkodzić w ascezie

ani wam, ani mnie, który przeciw niemu mówię. Nie zwracajmy więc uwagi na to, co mówi, bo kłamie, i nie bójmy się jego zjaw, bo one też są fałszywe. Nie ma w nich bowiem światła prawdy, a raczej zapowiedź i obraz tego ognia, który dla nich jest przygotowany[38], w którym spłoną, a którym usiłują przestraszyć ludzi.

Nie jest ważne, że pokazują się, bo zaraz znikają. Nie szkodzą nikomu z wierzących, niosą zaś z sobą obraz ognia, który je pochwyli. Dlatego nie należy się ich bać. Przez łaskę Pana bowiem wszystkie ich dzieła są niczym.

Są zaś podstępne i gotowe we wszystko się przemieniać i zmieniać kształty[39]. Często więc, nie pokazując się, udają, że śpiewają psalmy i przypominają fragmenty Pisma. Zdarza się również, gdy czytamy, natychmiast jak echo powtarzają to, co było przeczytane. Często, gdy śpimy, budzą nas na modlitwy, a robią to nieustannie, w końcu w ogóle nie pozwalając nam spać. Czasem ukazują się jako mnisi, udając, że mówią rozważnie, aby zwodzić podobną postacią, i tych, którzy im ulegli, pociągają tam, gdzie chcą. Nie należy jednak zwracać na nie uwagi, ani wtedy gdy budzą na modlitwy, ani wówczas gdy doradzają, by w ogóle nie jeść, ani gdy oskarżają i obrażają nas w tych naszych sprawach, które niegdyś poznały. Bo nie robią tak z rozwagi czy ze względu na prawdę, ale po to, by czystych przywieść do rozpacz. Mówią, że asceza jest bezużyteczna, robią wszystko, by obrzydzić ludziom życie monastyczne, twierdząc, że jest uciążliwe i przykre, i przeszkadzają tym, którzy w ten sposób żyją.

Prorok posłany przez Boga uważał je za nieszczęsne i mówił: *Biada temu, kto swojego bliźniego poi z domieszką swego gniewu*[40]. Takie bowiem czyny i zamysły niszczą drogę, która prowadzi do cnoty. Przecież sam Pan, gdy demony prawdę mówiły (prawdziwie bowiem mówiły: *Ty jesteś Synem Bożym*), zamknął im usta i zabronił mówić[41], aby wraz z dobrym nie zasiały złego nasienia[42] i byśmy nawykli nigdy nie zwracać na nie uwagi, nawet jeśli wydawałoby się, że mówią prawdę. Albowiem, skoro mamy Pismo i wolność od Pana, czymś niestosownym jest, byśmy byli pouczeni przez diabła, który nie ustrzegł własnego miejsca w szeregu[43], ale wymyśla jedną rzecz po drugiej. Dlatego też, nawet jeśli mówi on o tym, co napisane jest w Piśmie, zabrania mu tego Pan, mówiąc: *Do grzesznika Bóg mówi: Czemu wyliczasz moje przykazania i masz na ustach moje przymierze?*[44]. Ponieważ wiele rzeczy czynią, i mówią, i hałasują, i udają, i wprowadzają zamieszanie, ażeby zwieść tych, którzy są prostoduszni. Wrzeszczą i stukają, śmieją się bezmyślnie i gwiżdżą. A jeśli ktoś nie zwraca na nie uwagi, płaczą w końcu i jęczą, bo zostały pokonane.

Tak więc Pan, jako Bóg, zamknął usta złym duchom. My zaś, ucząc się od świętych, powinniśmy postępować tak jak oni i naśladować ich męstwo. I oni bowiem widzieli to i mówili: *dopóki naprzeciw mnie jest występny, oniemiałem, zamilkłem pozbawiony szczęścia*[45]. I dalej: *A ja nie słyszę – jak głuchy; i jestem jak niemy, co ust nie otwiera. I stałem się jak człowiek, który nie słyszy*[46]. Więc i my nie słuchajmy ich, bo są naszymi nieprzyjaciółmi, ani się im nie poddawajmy, gdy budzą nas na modlitwy albo mówią o postach. Zwracajmy raczej uwagę na cel ascezy, a nie będziemy przez nie zwodzeni, bo wszystko czynią podstępnie. Nie należy się ich bać ani wtedy, gdy zdają się atakować, ani gdy grożą śmiercią. Są bowiem słabe i prócz pogróżek nie są w stanie nic zrobić.

Mówiłem o tym już wcześniej, a teraz nie waham się szerzej o tym powiedzieć. Przypominajcie sobie o tym dla własnego bezpieczeństwa. Gdy Pan przebywał tu, nieprzyjaciel upadł i siły jego osłabły[47]. Ponieważ nie ma żadnej mocy, jak tyran upadły nie zachowuje spokoju, ale rzuca groźby. Niech każdy z was to rozważy, a będzie mógł lekceważyć złe duchy. Jeśliby miały takie ciała, jakie my posiadamy, mogłyby mówić: „Gdy ukrywają się ludzie, nie znajdujemy ich. Gdy zaś znajdziemy, szkodzimy”. Gdybyśmy się ukryli, nie mogłyby nas znaleźć – drzwi byłyby przed nimi zamknięte. Ale nie są takie jak my, potrafią przechodzić przez zamknięte drzwi i są wszędzie w powietrzu, a pierwszy z nich diabeł. Pragną zła i są gotowe szkodzić, jak powiedział Zbawiciel: *Diabeł od początku był zabójcą i ojcem zła*[48]. My żyjemy i postępujemy coraz bardziej wbrew niemu, jasne jest więc, że nie ma mocy. W spiskowaniu nie przeszkadza im miejsce ani nie widzą w nas przyjaciół, aby nas miały oszczędzić, ani nie kochają dobra, by się poprawiały, ale złe są i pragną szkodzić tym, którzy miłują cnotę i bogobożność. Skoro zaś nie są w stanie nic zrobić, nie robią nic poza groźbami. Gdyby bowiem mogły, nie tylko starałyby się, ale natychmiast uczyniłyby coś złego, zawsze będąc do tego gotowymi, szczególnie przeciw nam. Gdyby więc miały moc, nie pozwoliłyby, by ktokolwiek z nas, chrześcijan, żył: *w grzeszniku zaś bogobożność budzi odrazę*[49]. Skoro więc nic nie mogą, przez to raczej samym sobie szkodzą, bo nie potrafią spełnić żadnej ze swych groźb. Aby pokonać strach przed nimi, także nad tym należy się zastanowić, że gdyby miały moc, nie przychodziłyby gromadą, nie tworzyłyby zwidów ani nie oszukiwałyby, zmieniając postać. Wystarczyłoby, żeby przyszedł tylko jeden i uczynił to, co może i chce. Każdy, kto ma moc, niszczy nie z pomocą zwidów ani nie straszy gromadą, lecz natychmiast używa mocy swojej do tego, do czego chce. Ale złe duchy, ponieważ nic nie mogą, jakby bawią się na scenie, zmieniając kształty i strasząc dzieci

wyobrażeniem tłumów i postaciami. Są najbardziej godne pożałowania, bo wydają się słabe. Prawdziwy zaś anioł, posłany przez Pana przeciw Asyryjczykom, nie potrzebował tłumów ani zewnętrznych pozorów siły, nie hałasował ani nie podnosił wrzawy, ale po prostu od razu zniszczył sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ludzi[50]. Złe duchy zaś, jako że nie mają żadnej mocy, starają się straszyć majakami.

Jeśli ktoś przemyśli sobie historię Hioba i spyta: „Dlaczego diabeł, gdy przystąpił do niego, uczynił mu to wszystko? Ogołocił go ze wszystkiego, co miał i ugodził go przykrym wrzodem”, ten niech się dowie, że to nie diabeł miał moc, ale Bóg, na jego prośbę, wydał mu Hioba[51]. Bez wątpienia diabeł nie był w stanie sam nic zrobić. Dopiero gdy zażądał i otrzymał, o co prosił, wtedy to uczynił. Dlatego też należy raczej pogardzać nieprzyjacielem, bo, choć chciał, nie był w stanie nic zdziałać przeciw jednemu sprawiedliwemu człowiekowi. Jeśli byłby w stanie, nie musiałby prosić. Prosząc zaś, i to nie raz, ale dwukrotnie, pokazał, że jest słaby i nic nie może. I nie dziwi to, że przeciw Hiobowi nie mógł nic zdziałać, skoro i jego stadom nie mógłby nic zrobić, jeśli Bóg nie przyzwoliłby na to. Nawet nad świniami nie ma władzy. Jak zapisano w Ewangeliach, demony prosiły Pana, mówiąc: *Pozwól nam wejść w świnie*[52]. Skoro zaś nad świniami władzy nie mają, tym bardziej nad człowiekiem, który został stworzony na obraz Boży[53].

Bać się należy jedynie Boga[54], tamte zaś lekceważyć i zupełnie nic sobie z nich nie robić. Raczej, gdy takie rzeczy robią, tym bardziej oddawajmy się ascezie. Albowiem wielką bronią jest prawe życie i wiara w Boga. Boją się postu ascetów, ich czuwania, modlitw, łagodności, spokoju, nieprzykładania wagi do pieniędzy, braku próżności, pokory, umiłowania ubóstwa, jałmużny, braku gniewu, a nade wszystko czci dla

Chrystusa. Dlatego robią wszystko, żeby nikt ich nie zdeptał. Wiedzą bowiem, że Zbawiciel Pan dał chrześcijanom łaskę, mówiąc: *Oto dałem wam władzę stąpania po wężach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika*[55].

Gdyby udawały, że przepowiadają przyszłość, niech nikt im nie daje wiary. Często bowiem wcześniej donoszą o braciach, którzy mają przybyć później, i oni rzeczywiście przychodzą. A czynią tak nie w trosce o tych, którzy słuchają, ale żeby ich przekonać, by ci im uwierzyli, aby potem, mając ich w swym ręku, zgubić ich. Dlatego też nie należy dawać im posłuchu, ale raczej je odeprzeć, gdy mówią, bo nie jest nam to potrzebne. Cóż w tym bowiem dziwnego, skoro ciała mają lżejsze od ludzkich, że widząc tych, którzy wyruszają, szybko ich wyprzedzają i oznajmiają o tym? Tak samo ten, kto dosiada konia, przyniesie wiadomość wcześniej niż ten, kto idzie piechotą. Nie wiedzą one o niczym, co się nie wydarzyło. Tylko Bóg jeden wie o wszystkim, zanim to powstanie[56]. One zaś, co zobaczą, rozgłaszają, wybiegając naprzód jak złodzieje. O ilu naszych sprawach, o tym, że zeszliśmy się i wypowiadamy się przeciw nim, doniosły, zanim ktokolwiek z nas przyszedł i o tym opowiedział. Czegoś takiego może dokonać i dziecko, które szybko biega i wyprzedzi tego, kto jest wolniejszy. To, co mówię, ma się tak. Gdyby ktoś wyruszył z Tebaidy, czy jakiegoś innego miejsca, demony nie wiedziałyby, że wyruszy, zanim nie zaczęłyby iść. Gdy jednak ujrzą, że idzie, spieszą się i nim on dojdzie, donoszą o tym. I zdarza się tak, że on po kilku dniach przychodzi. Często jednak, jeśli podróżni zawracają z drogi, demony same są oszukane.

Tak samo i o wezbranych wodach gadają głupoty. Bo gdy zobaczą, że zaczynają się wielkie deszcze na obszarze Etiopii, a wiedzą, że jest to przyczyną wylewania rzeki, już o tym oznajmiają, zanim wody dojdą do

Egiptu. Powiedzieliby o tym i ludzie, gdyby potrafili biegać tak szybko, jak one. I jak zwiadowca Dawida, który wszedłszy na wyżynę, szybciej zobaczył nadchodzącego niż ci, którzy byli na dole[57], i jak ten, kto szybciej biegnie, oznajmi innym nie to, co się nie wydarzyło, ale to, co już się stało i dzieje, tak i one zaczynają się trudzić i donosić jedynie po to, by przeszkodzić. Jednak, gdy Opatrzność tymczasem postanowi coś innego o wodach czy o podróżujących (może bowiem to zrobić), złe duchy kłamią, a ci, którzy im ufają, zostają oszukani.

Takie były wyrocznie Greków i w ten sposób zwodzeni byli oni przez złe duchy. Ale zwodzenie to już się skończyło. Przyszedł bowiem Pan, który udaremnił nikczemność demonów[58]. Bo nic same z siebie nie wiedzą, ale jak złodzieje tym zwodzą, co zobaczyły u innych. Raczej zgadują, niż wiedzą coś wcześniej. Dlatego, jeśli nawet zdarza się im powiedzieć coś prawdziwego, niech nikt nie wpada w podziw. Bo i lekarze, znając się na chorobach, gdy zobaczą tę samą chorobę u kogoś innego, domyślają się często dzięki doświadczeniu i mówią, co będzie później. Tak i doświadczeni sternicy, i rolnicy, widząc, jakie jest powietrze, przewidują, czy będzie burza czy dobra pogoda. Nikt nie mógłby powiedzieć, że przewidują to z boskiego natchnienia, ale dzięki wiedzy i doświadczeniu. Tak i złe duchy przepowiadają różne rzeczy, domyślając się ich. Z tego powodu nikt nie powinien ich podziwiać ani dawać im posłuchu. Na cóż bowiem przyda się wiedzieć tym, którzy słuchają, o rzeczach, które zdarzą się później? Po cóż starać się te rzeczy poznawać, choćby były prawdziwe? Ta wiedza wcale nie pomaga w wypracowaniu w sobie cnoty czy dobrego charakteru. Nikt z nas nie jest sądzony, bo czegoś nie wie, ani też nikt z nas nie jest błogosławiony, ponieważ czegoś się wyuczył czy coś poznał. Za to każdy będzie sądzony z tego, czy zachował wiarę i czy szczerze przestrzegał przykazań[59].

Dlatego nie należy tego w ogóle czynić ani z tego powodu ćwiczyć się w ascezie i trudzić, żebyśmy przewidywali przyszłość, ale żebyśmy się doskonale podobali Bogu[60]. Trzeba się modlić nie o to, byśmy potrafili przewidzieć przyszłość, ani takiej żądać zapłaty za ascezę, ale o to, by Pan dopomógł nam w zwycięstwie nad diabłem[61]. Jeśli zaś w ogóle chcemy wiedzieć, co będzie potem, miejmy czyste myśli. Ja wierzę bowiem, że dusza czysta pod każdym względem i będąca w zgodzie z naturą staje się przenikliwa i może widzieć więcej i dalej niż demony, ponieważ ma Pana, który jej to objawi. Tak dusza Elizeusza widziała to, co działo się z Gehazim[62], i patrzyła na wojska, które były przy niej[63].

Jeśli więc przychodzą do was w nocy i chcą opowiadać o przyszłości lub mówią: *My jesteśmy aniołami*[64], nie wierzcie im, bo kłamią. Ani, jeśli wychwalają naszą ascezę i błogosławią nam, nie słuchajcie i w ogóle się ku nim nie skłaniajcie. Raczej przeżegnajcie siebie i dom i módlcie się, a zobaczycie, że znikną. Strachliwe są i bardzo się boją znaku krzyża Pańskiego, bo zaiste na nim Zbawiciel obnażył je i wystawił na hańbę[65]. Jeśli by zaś stawały się bardziej bezczelne, szydziły i przedstawiały zjawy, nie obawiajcie się ani się nie przestraszcie i nie zwracajcie na nie uwagi, jak gdyby były czymś dobrym. Bóg bowiem sprawił, że łatwo rozróżnić, czy ukazują się dobre czy złe. Widok świętych nie jest straszny. *Nie będzie się spierał ani krzyczał i nikt nie usłyszy jego głosu*[66]. Dzieje się to cicho i łagodnie, tak że natychmiast duszę napełnia radość, poczucie szczęścia i odwaga. Bo z nimi jest Pan[67], który jest naszą radością, moc Boga Ojca. Myśli duszy pozostają spokojne i łagodne, tak że ona sama, jakby olśniona, może oglądać widzenia. Pojawia się w niej pragnienie rzeczy boskich i tego, co będzie w przyszłości, i chce zupełnie się z nimi złączyć, gdyby tylko mogła za nimi pójść. Jeśli zaś niektórzy, ponieważ są ludźmi, czują lęk

na widok duchów dobrych, owe zjawiska natychmiast usuwają ten lęk przez miłość. Tak uczynił Gabriel Zachariaszowi[68] i anioł, który ukazał się niewiastom przy Grobie Bożym[69], a także ten, który w Ewangelii przemówił do pasterzy: *Nie bójcie się*[70]. Bo lęk taki wynika nie z bojaźliwej duszy, ale z uświadomienia sobie obecności czegoś większego. Takie jest więc widzenie świętych.

Przy ataku zaś złych duchów i przy wzbudzających niepokój zjawiskach mamy do czynienia z wrzaskiem, krzykiem i dzwonieniem, jakby to był zamęt wywołany przez nieokrzesanych chłopaków i rozbójników. Z tego rodzi się natychmiast niepokój duszy, nieład i zamieszanie myśli, wstyd, nienawiść do ascetów, niedbałość, smutek, wspomnienie bliskich i strach przed śmiercią, a potem pragnienie tego co złe, lekceważenie cnoty i niestałość. Gdy więc, mając widzenie, przestraszycie się, ale strach ten natychmiast odejdzie, a zamiast niego pojawi się radość niewysłowiona, spokój myśli i to wszystko, o czym mówiłem wcześniej, męstwo i miłość do Boga, bądźcie odważni i módlcie się. Radość i spokój wskazują na obecność świętości. Tak też uradował się Abraham na widok Pana[71] i Jan na widok Bożej Rodzicielki Maryi „podskoczył z radości”[72]. A jeśli w czasie widzenia powstaje strach i wrzawa z zewnątrz, i widzenie rzeczy światowych, i groźba śmierci, i to, o czym wcześniej opowiadałem, wiedzcie, że to atak złych duchów.

To niech będzie dla was znakiem, gdy dusza się lęka, że mamy do czynienia z pojawieniem się nieprzyjaciół. Demony bowiem nie odbierają ludziom strachu, jak to uczynił archanioł Maryi[73] czy Zachariaszowi[74], albo ten, który ukazał się niewiastom przy grobie[75]. Ale raczej, gdy widzą ludzi, którzy się ich boją, stają się większe, aby ci bardziej się przestraszyli. Później, gdy przychodzą, kpią

i mówią: *Upadnijcie i oddajcie pokłon*[76]. Zwodziły w ten sposób pogan: ci bowiem uważali ich niesłusznie za bogów. Pan zaś nie pozwolił, byśmy byli zwodzeni przez diabła. Gdy ten ukazywał Mu takie zjawy, zganił go i powiedział: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”[77]. Dlatego też tym bardziej powinniśmy lekceważyć Złego. Co bowiem Pan powiedział, to i dla nas uczynił, aby słysząc i od nas te słowa, którymi Pan je zganił, pokonane zostały złe duchy.

Nie należy się chełpić z powodu pokonania złych duchów ani też pysznić się uzdrawianiem. Nie należy podziwiać tego, który złe duchy wypędza, ani tego, który nie wypędza, lekceważyć. Niech każdy pozna ascezę drugiego i albo naśladuje, albo z nim współzawodniczy, albo poprawia. Znaki bowiem nie są dziełem naszym, lecz Pana, który mówił uczniom: *Nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz że wasze imiona zapisane są w niebie*[78]. To, że imiona nasze są w niebie zapisane, to jest świadectwem naszej ascezy i życia. Wyrzucanie demonów jest łaską daną przez Zbawiciela. Stąd tym, którzy chełpią się nie cnotą, ale znakami i mówią: *Czy nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?*, odpowiedział: *Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was*[79]. *Nie zna bowiem Pan ścieżek ludzi bezbożnych*[80]. W ogóle należy się modlić, tak jak powiedziałem wcześniej, aby otrzymać dar rozróżniania duchów[81], żebyśmy, jak napisano, nie wierzyli każdemu duchowi[82].

Św. Atanazy Aleksandryjski

Fragment pochodzi z książki Żywot. Pisma Ascetyczne - święty Antoni, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Benedyktynów Tynieckich

[8] Por. Łk 17,7–10.

[9] Por. Ez 3,20; 18,26–27.

[10] Por. Mt 26,14; 26,47.

[11] Rz 8,28.

[12] 1 Kor 15,31.

[13] Por. Mt 6,19.

[14] Por. Flp 3,13–16.

[15] Por. Rdz 19,26.

[16] Łk 9,62.

[17] Por. Pwt 30,11–14.

[18] Łk 17,21.

[19] Joz 24,23.

[20] Mt 3,3.

[21] Por. 2 Tm 1,14.

[22] Jk 1,20.

[23] Jk 1,15.

[24] Prz 4,23.

[25] Ef 6,12.

[26] Por. 1 Kor 12,10.

[27] 2 Kor 2,11.

[28] Por. Ps 38,13; 140,6.

[29] Por. 2 Kor 11,13–15.

[30] Hi 41,10–13.

[31] Hi 41,19.

[32] Hi 41,23–24.

[33] Wj 15,9.

[34] Iz 10,14.

[35] Por. Hi 40,25–26.

[36] Por. Hi 40,29.

[37] Por. Łk 10,19; Ap.

[38] Por. Mt 25,41, Obj 20,10.

[39] Por. 2 Kor 11,14–15.

[40] Ha 2,15.

[41] Por. Mk 1,23–25; 3,11–12; Łk 4,41.

[42] Por. Mt 13,25.

[43] Por. Jdt 1,6.

[44] Ps 50,16.

[45] Ps 39,2–3.

[46] Ps 38,14–15.

[47] Por. J 12,31–32; 16,11.

[48] J 8,44.

[49] Syr 1,25.

[50] Por. 2 Krl 19,35.

[51] Por. Hi 1,6–12; 2,1–6.

[52] Mt 8,31; Mk 5,12; Łk 8,32.

[53] Por. Rdz 1,26–27; 5,1; 9,6.

[54] Por. Pwt 6,24; Joz 4,24.

[55] Łk 10,19.

[56] Por. Dn 13,42.

[57] Por. 2 Sm 18,24.

[58] Por. Mk 1,39.

[59] Por. 1 Tm 6,14.

[60] Por. 1 Tes 4,1.

[61] Por. Mk 16,20; Rz 9,28.

[62] Por. 2 Krl 5,26.

[63] Por. 2 Krl 6,17.

[64] 2 Kor 11,14.

[65] Por. Kol 2,15.

[66] Iz 42,2; Mt 12,19.

[67] Por. Mt 1,23; 28,20.

[68] Por. Łk 1,13.

[69] Por. Mt 28,5; Mk, 16,6.

[70] Łk 2,10.

[71] Por. J 8,56.

[72] Por. Łk 1,41–44.

[73] Por. Łk 1,30.

[74] Por. Łk 1,13.

[75] Por. Mt 28,5; Mk 16,6.

[76] Mt 4,9; Łk 4,7.

[77] Por. Wj 20,5; Pwt 6,13; Mt 4,10; Łk 4,8.

[78] Łk 10,20.

[79] Mt 7,22–23.

[80] Por. Ps 1,6; Prz 15,9; Iz 55,8.

[81] Por. 1 Kor 12,10.

[82] Por. 1 J 4,1.